



Józef Ignacy Kraszewski jako wydawca listów i pamiętników

Artykuł, który tu przedstawiam, pomyślany jako ilustracja działalności edytorskiej Józefa Ignacego Kraszewskiego w zakresie listów i pamiętników – z rozmaitych względów – nie znalazł się w książce dotyczącej tej tematyki¹. Edycje listów zrealizowane przez Kraszewskiego wydają się jednak warte uwagi, ponieważ pozwalają śledzić nie tylko zmiany indywidualnego warsztatu „tytana pracy”, lecz również ukazują w szerszej perspektywie ewolucję tej, charakterystycznej dla XIX wieku, domeny aktywności pisarskiej.

Liście pani Mniszchowej (1866)

W „Roczniku Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” za rok 1866 Kraszewski wydał czterdzieści osiem listów Urszuli Marii z Zamoyskich Mniszchowej, które opracował już trzy lata wcześniej, w 1863 roku². Część listów księcia Kazimierza Sapiehy do hrabiny wydał w 1851 roku w „Athenaeum”³. We wstępie Kraszewski napisał:

Z listów, także prywatnych korzystaliśmy wiele, pisząc historię starościny bełzkiej; a znaczna liczba korespondencji z różnych epok, przeglądanych po archiwach domowych, przekonała nas, jak wielkiej wagi dla historii są te ulotne kartki, pisane bez myśli postawienia się przed światem, bez pretensji do uposażenia. Wielkie też przypisujemy znaczenie tego rodzaju zbiorom, zwłaszcza jeśli pewien ciąg nieco dłuższy i całość jakąś stanowią. – Pamiętniki, bądź co bądź, są zawsze mniej więcej apologią człowieka, mającą na celu uniewinnienie go, dowodzą jakiegoś założenia, często mimowolnie

narzucającego się autorowi; w listach prywatnych jest on cały, prawdziwy, niewymuszony; nie przybiera żadnej barwy, nie ma czasu myśleć o udrapowaniu się i skłamaniu sobie cudzej twarzy. Nic szacowniejszego nad te, rzadko już gdzie dziś zachowujące się pamiątki życia, w których ono bije wszystkimi tętny swoimi. Nie godzi się też, zwłaszcza gdy w nich nic nie ma, co by przykrość rodzinie i żyjącym potomkom uczynić mogło, zachowywać je w ukryciu. Tym powodowani, z użytecznego nam zbioru listów pani Mniszchowej, żony marszałka wielkiego koronnego, pisanych do matki hrabiny Zamoyskiej, żony Jana wojewody podolskiego, siostry królewskiej, ogłaszamy większą ich połowę, od 22 stycznia 1787 roku do dnia 8 września tegoż roku, te tylko opuszczając, które żadnej wagi ani dla politycznej, ani dla obyczajowej historii kraju nic nie mają. Drobnostka to może, ale z takich małych rysów i odcieni składa się obraz epoki, który nigdy pełnym i barwnym nie będzie, dopóki się one w większej liczbie nie zgromadzą. Rzecz się sama czytelnikom zaleci, próżne by były podnoszenia jej przedwczesne⁴.

Poznajemy więc motywację wyboru i publikacji listów. Mają być one przyczynkiem do obrazu historycznej epoki. Widzimy też uznaniowość redaktora w doborze materiału badawczego. Trudno też zakładać, że redaktor nie wprowadzał samowolnych poprawek w drukowany tekst.

Listy pani Mniszchowej z przypiskami jej męża i króla Stanisława Augusta, jak wszystkie korespondencje wielkich panów owej epoki, są pisane na pół po francusku, bez ortografii, pół po polsku dosyć niepoprawnie; *n i e z m i e n i a j ą c n i c w n i c h*, musieliśmy je wytłumaczyć *i m a ł e s k a z y t e z n i c h z e t r z e ć* [podkr. – P. Z.], o ile się to dało, nie uszkadzając ich charakteru, nie zmieniając kolorytu. Ustępy tłumaczone oznaczono cudzysłowami⁵.

Zaledwie krótki akapit zajęły informacje edytorsko-redakcyjne. Zaskakujące może wydać się stwierdzenie, że niczego nie zmieniono w listach, mimo że w tym samym jeszcze zdaniu redaktor informuje o potrzebie ich przełożenia i „zacieraniu małych skaz”. Co redaktor uważał za skazę i do jakiego stopnia był gotowy je „ścierać”? Bez rękopisu nie da się udzielić odpowiedzi.

Liście Alojzego Felińskiego (1872)

Wydanie listów Alojzego Felińskiego Kraszewski zadedykował na karcie tytułowej Gustawowi Olizarowi zmarłemu w 1865 roku w Dreźnie, który przypadkowo ocalał od spalenia korespondencję

autora *Barbary Radziwiłłówny* do przyjaciela Franciszka Skarbka, Rudzkiego (późniejszego sekretarza Komisji Oświecenia w Krzemieńcu)⁶. Wydanie to można by nazwać broszurowym, stanowi bowiem słabą jakościowo odbitkę, na kiepskim i źle obciętym papierze, wykonaną w drukarni „Kraju”, drukowaną również w tym samym roku w piśmie „Na dziś”⁷. Kraszewski poprzedził listy wykazującym ich cechy literackie wstępem (choć bez tytułowania go jako takiego), w którym na sześciu stronach, obok sylwetki autora, przedstawił uogólniające i pobieżne sądy na temat historii i literatury. Listy te zawierają dużo uwag i adnotacji odredakcyjnych. Kraszewski krótko komentuje kontekst bądź w formie narracyjnej między przytaczanymi listami, bądź w przypisach.

Sąd sejmowy (1873)

Drukarnia Władysława Łebskiego, posługująca się nazwiskiem Kraszewskiego, wydrukowała w 1873 roku dokumenty sądu sejmowego pod przewodnictwem Piotra Bielińskiego z lat 1827–1829, orzekającego w głośnej sprawie oskarżenia o zdradę stanu⁸. Akta sądowe zebrał Tadeusz Bieczyński, będący w okresie trwania

procesu sekretarzem przydziałnego sądu sejmowego. Materiały są kompletne i dokładne, obejmują protokoły posiedzeń, zapadłe postanowienia i prawne decyzje, wyroki oraz raport Prezesa Sądu złożony carowi z jego odmowną odpowiedzią. Wydanie uzupełniono o mowy wygłaszane podczas pogrzebu Piotra

Bielińskiego w 1829 roku.

I w tej jednak edycji nie udało się uniknąć pewnych błędów. Pierwszy jest techniczny, dotyczący egzemplarza znajdującego się w zbiorze Biblioteki Jagiellońskiej. Podczas druku przez zagiętą kartę tytułową czcionki odcisnęły na odwrocie strony skrót imienia i nazwisko Łebskiego. Drugi wynika z niezbyt dokładnej pracy zecerów, której konsekwencją stanowi literówka („wzapieniona” zamiast „zapewniona” – s. V) oraz krzywe odbicie rozstrzelonego druku w słowie „Monarchy”. Są to oczywiście drobnostki, które zdarzają się niemal zawsze i nie umniejszają w znacznym stopniu jakości *Sądu sejmowego*. Jest on bowiem opracowany bardzo dobrze, czytelnie, razem z – w pewnej części wspomnieniowym – komentarzem Bieczyńskiego. Dzięki wprowadzeniu kontekstu dokumenty stają się łatwiejsze w odbiorze. Zastosowanie różnorodnej czcionki oraz logiczne rozmieszczenie wcięć odpowiadających strukturze graficznej opracowanych dokumentów podwyższa poziom estetyczny publikacji. Kilkakrotnie funkcjonalnie użyto też pieczęci sądu sejmowego.

Można więc sądzić, że współpraca i wpływ Kraszewskiego na Łebskiego pozwoliły utrzymać wysoki standard wydawniczy

przedsiębiorstwa, które autor *Starej baśni* zgodził się nadal firmować swoim nazwiskiem.

Z Syberii Jakuba Kazimierza Gieysztora (1873)

Kraszewski przygotował do wydania rękopis sybirackiego pamiętnika Jakuba Kazimierza Gieysztora⁹. Pamiętnik ukazał się w 1873 roku – a więc w dwa lata po sprzedaniu przez Kraszewskiego jego drezdeńskiego zakładu Władysławowi Łebińskiemu – drukiem Metzgera i Wittiga w Lipsku. Kraszewski miał już duże doświadczenie w opracowaniu tego typu tekstów – bo chociażby obok szóstotomowej serii „Biblioteki Pamiętników i Podróży po Dawnej Polsce”, z okresu drezdeńskiego, wydał dwukrotnie w latach 1845–1846 oraz w 1849 roku w „Athenaeum” sybiracki dziennik Ewy Felińskiej¹⁰, jak również był autorem listu wykorzystanego jako wstęp do *Dziesięciu lat w niewoli moskiewskiej* zaprzyjaźnionego z nim Adolfa Jabłońskiego, zwanego „Jasińczykiem” (1867).

Pamiętnik *Z Syberii* ukazał się nakładem autora i z adnotacją „wydanie J. I. Kraszewskiego”. Nie była to zwykła informacja określająca redaktora tekstu, ale też forma reklamy, gwarancja jakości i nobilitacja dla autora, iż opracowaniem pamiętnika zajął się „człowiek instytucja”, uczony wydawca i ekskluzywny drukarz-artysta. Kraszewski napisał przedmowę do pamiętnika, ale trzeba przyznać, że bardzo zdawkową, zawierającą zaledwie trzydzieści trzy krótkie wersy. Dla „tytana pracy” było to naprawdę niewiele. Niemniej jednak, obok romantycznych uwag dotyczących hartowania w syberyjskim mrozie ducha wygnańca, możemy znaleźć zawołaną uwagę wydawniczego warsztatu. Kraszewski pisze:

Życzeniem było autora nadesłanego nam rękopismu, ażeby został wydrukowany i ogłoszony tak – jak on go w długich godzinach wygnania pomyślał, ułożył i napisał. Spełniając z poszanowaniem wolę jego, zajęliśmy się wydaniem, nie zmieniając w najmniejszej rzeczy pracy, o której znaczeniu i doniosłości czytelnik sam osądzi. Dlatego też i od wszelkiego o niej sądu wstrzymujemy się, na który wpłynąć powinny wyrazy za tytuł książce służące: „Z S y b e r i i”. – To pochodzenie rękopismu wiele objaśnia i tłumaczy¹¹.

Z tego krótkiego fragmentu możemy wyczytać przynajmniej dwie informacje: naiwne i wartościujące podejście do swojej redakcyjnej pracy oraz niechęć i dystansowanie się wobec oceny wartości pamiętnika.

Deklaracja o „niezmienianiu w najmniejszej rzeczy” tekstu autora jest naiwna i obłudna

Po pierwsze, deklaracja o „niezmienianiu w najmniejszej rzeczy” tekstu autora jest naiwna i obłudna. Pamiętamy, że Kraszewski składał już podobne przyrzeczenia w komentarzu edytorskim *Pamiętników Jana Duklana Ochockiego*, natomiast z prywatnych listów do brata Kajetana oraz ze wspomnień Józefa Rollega wynika, że decyzje dotyczące nawet głębokich ingerencji w tekst wydawca podejmował swobodnie¹². Niestety, dowodu na takie postępowanie z pamiętnikiem Gieysztora bez analizy porównawczej rękopisu spalonego podczas powstania warszawskiego nie ma, jednakże zestawienie z podobną praktyką z pamiętnikami Ochockiego podważa zaufanie do redaktora. Jaki jest więc powód składania podobnych deklaracji? Wydaje się, że wierność rękopisowi była (a z zastrzeżeniami pewnie i wciąż jest) kojarzona z rzetelnością edytorską¹³.

Po drugie, Kraszewski nie chciał wypowiadać się na temat wartości wspomnień Gieysztora. Robił to w komentarzach do pamiętników Juliana Ursyna Niemcewicza (1871)¹⁴ czy Wawrzyńca Engeströma (1875)¹⁵. W tym przypadku użył mniej lub bardziej grzecznie wymijającego sformułowania, że zasadniczą zaletą pamiętnika jest sybiracki temat, a w domyśle – nie forma. Co nie tra-

fiło więc w gust sławnego wydawcy? Brak wpływowych postaci, pewien posoborowy klerykalizm autora (uznanie Johanna Josepha von Döllingera za odszczepieńca i poparcie przez Gieysztora dogmatu o nieomylności papieża), przeciwko czemu Kraszewski cztery lata wcześniej walczył na łamach „Tygodnia”; może też chodziło o nazbyt egzaltowany styl tekstu – niestety, nie znajdujemy

na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Ważne, że potrafimy odczytać emocjonalną – prawdopodobnie niezamierzoną – intencję redaktora.

Pamiętnik wydany jest nietypowo. Karta tytułowa nie zawiera nazwiska autora, a jedynie informację, iż jest to wydanie Kraszewskiego oraz że nakładcą jest autor. Następną osobliwością jest to, że tytułowa część pamiętnikarska stanowi zaledwie 37% tekstu (99 stron), upolitycznione *Słowo wstępne* 13% (35 stron), zaś rozprawa *Sobór i Polska* aż 46% (124 strony).

Wydanie jest niewątpliwie estetyczne i poprawne. Kraszewski nie stosuje przypisów (jest zaledwie jeden odnośnik gwiazdkowy tłumaczący rosyjską frazę, nie wiadomo, od kogo pochodzący). Bardzo ciekawym rozwiązaniem jest umieszczenie na marginesie krótkiej informacji o treści akapitu, złożonej mniejszą czcionką¹⁶.

Liście Jana Śniadeckiego (1878)

Kraszewski wydał należącą do Jana Konstantego Żupańskiego, w znakomitej większości niepublikowaną wcześniej, kolek-

cję listów Jana Śniadeckiego. Wcześniej szczegółowym opisem tej postaci zajął się uczony historyk oraz zięć jego brata, Jędrzeja Śniadeckiego, Michał Baliński¹⁷. We wstępie do swojego wydania Kraszewski zauważa:

[...] zbiór korespondencji, [...] nowe niespodziane rysy przynosi do charakterystyki człowieka i obywatela: w nich on występuje nie urzędownie, nie jako mąż publiczny, lecz szczególnie jako człowiek, przyjaciel, jako jednostka i pracownik skromny. Najczęściej tego rodzaju korespondencje prywatne, wydobyte na jaw, zdradzają słabości, rzucają cienie, wykrywają ludzkie pobudki czynów; tu przeciwnie, rośnie człowiek, gdy mu się z bliska przypatrujemy, nabiera blasku, staje się niemal idealnym. [...] Zaprawdę wielkim się nam zawsze zdawał Śniadecki, lecz nigdy postać ta nie urosła do tak olbrzymich rozmiarów, jak gdybyśmy ją w tej korespondencji ujrzeli z bliska, obnażoną, w całej jej naturalnej barwie i rozmiarach. – Balińskiemu nie chce się wierzyć, mając go za apologetę [podkr. – P. Z.], tu żadna nie pozostaje wątpliwość – obraz bowiem fotografuje się sam na tych żółkłych kawałkach papieru¹⁸.

Kraszewski wydaje listy nie tylko w celu popularyzatorskim, prowadzi też polemikę z Balińskim, wyraźnie idealizując postać autora i podkreślając, iż listy wydawane są po raz pierwszy, co sugeruje niekompletność, chociaż nie z winy Balińskiego, wcześniejszych ich opracowań:

Jest to najszacowniejszy zbioru tego oddział, najmniej przez Balińskiego zużytkowany, gdyż nie wszystko dało się wypisać i powiedzieć w r. 1865 w Wilnie. Nawet nazwiska powszechnie znane: Ankiwicz, Ożarówski, Kossakowski trzeba było początkowymi ich głoskami zastąpić. Mnóstwo tu też szczegółów nowych, a do historii tego roku pamiętnego nieoszacowanych¹⁹.

W przedmowie Kraszewski omawia kompozycję wydania korespondencji, którą podzielił na pięć części: 1) listy Śniadeckiego z lat 1788–1792 do Januszewicza, Hugona Kołłątaja i prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego; 2) listy z 1793 roku z Sejmu Grodzieńskiego do Januszewicza; 3) listy z 1794 roku; 4) listy z 1796 roku z Wiednia; 5) listy Śniadeckiego z Wilna oraz na koniec list Michała Balińskiego informujący o śmierci Śniadeckiego. Części pierwsza i druga są opatrzone dodatkowo krótkimi, około stronicowymi, wprowadzeniami.

Ton polemiczny wobec Balińskiego słyszymy również we wstępie do pierwszej części listów:

Sprawy, o których Baliński napomyka tylko, ludzie, których za ledwie mianuje, tu się wyjaśniają i stawiają we właściwym świetle: jak na przykład ks. Mieroszewskiego administracja szpitala św. Łazarza, sprawa z Trzcinińskim; postępowanie ks. Hołowczyca i Oraczewskiego. [...] Dwa listy do Kołłątaja drukowane u Balińskiego (T. I. 197 i T. I. 199) tu są z autografów powtórzone²⁰.

W innym miejscu, w którym Śniadecki pisze o dniu swoich urodzin, czytamy w przypisie: „Baliński w życiu Śniadeckiego (Pamiętniki T. I. 3) podaje dzień 29 sierpnia jako urodziny Śniadeckiego, list najwyraźniej datowany dnia 19”²¹. Mamy więc wskazaną niejasność oraz sugerowany przez Kraszewskiego błąd Balińskiego.

Kraszewski, jako doświadczony wydawca listów i pamiętników, wiedział, że nie należy ufać edycjom drukowanym. Co zmienił w tych dwóch listach w stosunku do wydania Balińskiego? Już w apostrofie czytamy: „Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodziej!” → „Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju!”²². Kraszewski dodaje w tym miejscu przypis, umiejscawiając list w dziele Balińskiego. Zmiany redakcyjne można zauważyć także w drugim liście (podaje tylko wybrane przykłady; pierwsza wersja pochodzi z edycji listów w opracowaniu Michała Balińskiego, druga – Józefa Ignacego Kraszewskiego): „JWWP. Dobrodziej” → „JWPan Dobrodziej”; „w Polsce” → „w Polse”; „edukacji” → „edukacyi”; „nieoszczędzając” → „nie oszczędzając”; „Komisii Edukacyjnej” → „komisiji edukacyjnej”; „w Konstytucją krajową” → „konstytucją krajową”; „temu Stanowi” → „temu stanowi”; „obrad Sejmowych około Rządu krajowego dyspozycji” → „obrad sejmowych około rządu krajowego”; „przez swoją” → „przez swoją”; „JWWPanów Dobrodziejów umysł zatrudnia” → „JWMPana Dobrodzieja umysł zapewne zatrudnia”; „JWWMPana Dobrodzieja” → „[akapit] Jaśnie Wielm. WMPana Dobrodzieja”; [brak fragmentu] → „Do [akapit] Xa. Hugona Kołłątaja, podkanclerzego koronnego”.

W drugim liście widzimy kolejne różnice: „Dnia 21. Maja 1791 w Krakowie” → „1 Maja 1791 r. w Krakowie [akapit] Do [akapit] Xa. HUGONA KOŁŁĄTAJA [akapit] podkanclerza koronnego”; „Mości” → „Mci”; „dzieła pomyślności” → „dzieło pomyślności”; „Podkanclerstwo Koronne” → „podkanclerstwo koronne”; „w nowiej formie Rządu” → „nowej konstytucji rządu”; „nadgrode [oczywista pomyłka, najprawdopodobniej zecerów]” → „nagrode”; „ustawie” → „konstytucji [najprawdopodobniej ingerencja cenzury]”. U Balińskiego brak całego fragmentu listu, który podaje Kraszewski:

Trzebaby tylko opiekę praw dla rolników zrobić dzielniejszą i skuteczniejszą, coby nastąpiło, gdyby prawo zawieranie kontraktów z włościanami nakazało za powinność. Ale gdyby też nawet i jakie dostrzeżone były wady, lepiej je znosić do 25 lat,

jak najmniejszej dopuścić poprawy. Podkopiemy całą budowę, jeżeli się nie odzwyczajemy od tego narowu odmieniania rządu: teraz jest moment wpajać tę świętą bojaźń w naród naruszenia konstytucji i przeniknięci go tą prawdą, że rząd gdyby najdoskonalszy, nie ugruntuje ufności mieszkańców rozsądnych, jeżeli Jego trwałość najmocniej obwarowana nie będzie. Zadrzałem na wniosek czyniony w sejmie o prawie a g r a t i a n d i: jakożkolwiek może być sprawiedliwy, w tym czasie, gdyby był przyjęty, może być fatalny. Ciężko sobie wystawić króla tak nieuważnego, tak nieczułego na poprawę obyczajów, aby przypadki do poprawy podane potrzebowały teraz zarządzenia. Niech tylko jak w Anglii minister zawsze do odpowiedzi i przed narodem i przed opinią wystawiony, będzie obowiązany list żelazny z królem podpisać, a wszystkiemu zaradzi.

Kolejne różnice: „pensije niedochodzą” → „pensye nie dochodzą”; „odpowiedzieć na nie” → „odpowiedzieć na nie”; „iż jeżeli jedna mocna” → „iż jeżeli jeszcze jedna mocna”; „jest strawionym” → „jest strawioną”; „obróconym kosztem” → „obrócony koszt”. U Balińskiego brak całego fragmentu listu, u Kraszewskiego czytamy:

Konstytucya rządowa w prawie o miastach dąży do tego dosyć niedalekiego terminu, żeby wszystkich zrównać porobiwszy ich szlachtą, jak we Francyi zrównali się wszyscy, stawszy się ludźmi; jeżeli więc tyle w stanie miejskim otworzyli wrót do równości, trzeba je otworzyć i w stanie nauczycielskiem i [tutaj wraca tekst listu u Balińskiego – najprawdopodobniej ingerencja cenzury].

Inne zmiany redakcyjne to: „w Ustawie Komissii Edukacyjnej” → „w ustawie komisji eduk. i dopiero o urzędnikach krajowych pokładłszy tyle dobrych rzeczy dla nauczycielów, położyła artykuł 38 najfatalniejszy i wszystko obalający: że to porównanie zasług w stanie nauczycielskim służyć ma tym wszystkim osobom, którym nie są do tego na przeszkodzie inne prawa warunki. Kto tak prawo pisze, nie chce go mieć za prawo wykonane i daje tylko jurystom materiał spekulacji i pieniactwa”; „i to się wszędzie” → „i tu się wszędzie”; „z strony jurysdykcji Duchownej, z strony Komissii Cywilno-wojskowej; niech ona wiernie dogląda” → „ze strony jurysdykcji duchownej ze strony komisji cywilno-wojskowej, niech ona wreszcie dogląda”; „i od kabał tych kobiet, tak żeby była mocna Szkoła Lekarska” → „od kabał tych kobiet jakżeby nawet była mocna szkoła lekarska”; „powyrabiali Piarowie” → „powyrabiały Pijary”; „pierwszych JW WPana” → „pierwszych JM Pana Dobrodzieja”; „tycze” → „tyczy”; „żem kochający nauki” → „żem Polakiem i kochającym nauki [cenzura, fleksja]”.

Ponadto występują zmiany w interpunkcji (osiem różnic w postawieniu lub zredukowaniu przecinka, raz zamieniony przeci-

nek na średnik w pierwszym liście oraz w drugim liście trzydzieści różnic w postawieniu lub redukcji przecinka, dwukrotnie kropka zamieniona na wykrzyknik, dwukrotnie średnik na dwukropek, czterokrotnie średnik na przecinek, przecinek na dwukropek, Kraszewski wielokrotnie dodaje myślniki). Różnice w składni zdania – trzykrotnie u Balińskiego jest kropka, u Kraszewskiego jest przecinek, trzykrotnie kropka zostaje zamieniona na dwukropek, kropka na wykrzyknik, po którym kontynuuje się zdanie, kropka na myślnik, redukcja średnika.

Podsumowując, wydanie listów przez Kraszewskiego dało oprócz zasadniczej wartości poznawczej dobry „produkt edytorski”. Było mu łatwiej pracować z rękopisami, bo mógł podpatrzeć niektóre decyzje swojego poprzednika, Michała Balińskiego, i odnieść się do nich. Zestawiając pracę Kraszewskiego z rękopisem, można stwierdzić, że „tytan pracy” w s p ó ł c e ś n i a zapis na tyle śmiało, że nie kłopotczy się on, aby poinformować czytelnika o odmianie tekstu. Przyjmuje zasadę czytelności, komunikatywności i nowoczesności w przeciwieństwie do kopistycznej metody Balińskiego. W tym ujęciu Kraszewski staje się jednym z prekursorów współczesnych rozwiązań na polu udostępniania czytelnikowi rękopisów drukiem.

Krasicki. Życie i dzieła (1878)

W zadedykowanym Aleksandrowi z Siecina hrabiemu Krasickiemu opracowaniu biograficznym Ignacego Krasickiego Kraszewski zawarł około sto listów autora *Monachomachii*, głównie do brata Antoniego, we fragmentach lub streszczeniach²³. Pierwsze wydanie ukazało się w trzech tomach „Ateneum” z 1879 roku, zaś jako osobne wydanie rok później nakładem Gebethnera i Wolffa. Oba wydania różnią się od siebie. Osobna edycja przeszła dodatkową korektę, co widać chociażby w zmienionej interpunkcji²⁴, zmianach w rozmieszczeniu akapitów²⁵ lub nowych rozwiązaniach dotyczących kroju czcionki²⁶. W obu wydaniach są też i znacznie większe różnice – Kraszewski np. dołączał obszernie fragmenty tekstu, m.in. czterostronicowy, cytując i odwołując się do przeczytanych artykułów w „Kłosach”²⁷. W pierwszym tomie „Ateneum” z 1878 roku tekst urywa się w miejscu odpowiadającym stronie 106 w pełnym wydaniu z 1879 roku i kontynuowany jest w tomie drugim i trzecim. Jednakże pełne wydanie zawiera w tym miejscu niepublikowany fragment odnoszący się w dużej mierze do analizy poszczególnych utworów. Jest to największa zmiana, bo dotyczy aż 81 dodanych stron tekstu (od 106 do 187). Drugi tom „Ateneum” odpowiada względnie stronom 187 do 282 całościowego wydania, tom trzeci stanowi zaś dokończenie.

Listy Krasickiego redaktor bądź przytacza we fragmentach, bądź streszcza. Cytując listy, skraca je wedle swojej woli, nie informując o tym czytelnika. Przykładem jest list Krasickiego do brata

Antoniego, pisany w Rzymie 12 kwietnia 1760 roku na temat jego ożenku, który podajemy za Kraszewskim i we współczesnej redakcji Tadeusza Mikulskiego (1958)²⁸. Wersja w opracowaniu Józefa Ignacego Kraszewskiego wygląda następująco:

„Niech mi Jejmość będzie zdrowa a skrzętna i gospodarna, to ją moją gospodynią za czasem mogę zrobić i tak idąc po stopniach może i Wąchockiego piwa zakosztuje. Kucharza dobrego przyjąć, żeby Jójmość smacznie jadła, wygody jej wszystkie były. Kawę dobrą kazać gotować, bo to damy lubią. O kawiarence też pomyśleć, żeby była nie koczokodan. Kareta niech lekko nosi dla wygody przyszłych synowców i synowic. Zabawki dla Jejmości wymyślać, żeby nie tęskniła. W czasie prezentować Imci, żeby się z swoim popoznawała i z niemi cieszyła. Ja tu pokupuję dla Imci fraszek białogłowskich, kwiatów, bukietów. Niech napisze czego chce i wiele. Jeśli macie skrzypka w domu, tém lepiej kiedy państwo nie stare, na końcu też o mnie pamiętać i mnie kochać”.

Daléj w poufnym tym liście do brata, w pół żartem, pół seryo kreśli podział pracy w familii, która cała myśleć powinna i starać się o utrzymanie *domu* świetności, jakeśmy to wyżej określili.

Z kolei w redakcji Tadeusza Mikulskiego czytamy:

Niech mi JMość będzie zdrowa a skrzętna i gospodarna, to ją moją gospodynią za czasem mogę zrobić, i tak idąc po stopniach może i wąchockiego piwa zakosztuje⁶. Proszę mi też o Pnikucie donieść, jak się ma, ile przy pleszowskim sąsiedztwie. Kucharza dobrego przyjąć, żeby JMość smacznie jadła, wygody jej wszystkie były. Kawę dobrą kazać gotować, bo to damy lubią, o kawiarence też pomyśleć, żeby była nie koczokodan. Kareta niech letko nosi dla wygody przyszłych pokoleń synowców i synowic.

Zabawki dla JMci wymyślać, żeby nie tęskniła. W czasie prezentować JMość, żeby się ze swoimi poznawała i z nimi cieszyła. Ja tu dla JMości pokupuję fraszek białogłowskich, kwiatków, bukietów *etc.* Niech napisze, jakich chce, czego i wiele *etc.* Jeśli macie skrzypka w domu, tym lepiej, kiedy państwo niestare. Na końcu też o mnie pamiętać i mnie kochać, a tak wszystko będzie dobrze, wesoło i po naszymu, *ut ita kicam*⁷. *Adieu*, przyjaźni Kochanego Brata mnie oddaję, całuję wciąż Męża, Żonę i całą rodzinę naszą

X. Krasicki

⁶ Aluzja do posiadanej przez Krasickiego koadiutorii opactwa cystersów w Wąchocku, którą otrzymał 15 II 1759 od J. A. Załuskiego, biskupa kijowskiego i opata wąchockiego.

⁷ »że tak powiem«.

Po przytoczeniu i skomentowaniu tego fragmentu Kraszewski zaczyna cytować już inny list, chociaż to wcale nie wynika z jego narracji.

Liście Zygmunta Krasiewskiego (1882)

Pośród prac edytorskich Kraszewskiego *Nowy Korbut* podaje edycję listów Zygmunta Krasiewskiego do Konstantego Gaszyńskiego²⁹. W przedmowie Kraszewski, odnosząc się do wcześniejszej, niekompletnej publikacji tej korespondencji przez adresata, pisał:

Jeżeli zaś poprzedni wydawca, uważał za niezbędne poprzestać na samych wyjątkach, celem drugiego wydania było uzupełnić je i korespondencji nadać formę całości, o ile na to obowiązki względem zmarłego i osób, które z nim były w stosunkach, oraz wyraźna wola jego dozwalały.

Kładziemy szczególny nacisk na to, że wołą śp. Zygmunta było, aby listy pozostałe po nim tylko ogół obchodzić mogące ogłoszone zostały.

Chcieliśmy obszerniejszym wstępem poprzedzić zbiór ten, który polecenia nie potrzebuje, choć w wielu rzeczach objaśnień wymaga; musimy to jednak odroczyć do jednego z następnych tomów, dotąd całości nie mając w ręku.

[...] Jeśli zaś Krasiewski wielkim i genialnym jest jako poeta w szeregu twórców swoich, to korespondencja tę postać wielką i idealnie piękną przybliży do nas, czyni dostępniejszą, dopełnia jej fizjognomię moralną, otacza ją aureolą. Znaliśmy poetę, tu widzimy człowieka. Są oni z sobą w zgodzie zupełnej i to poecie nadaje tym wyższe znaczenie. Nie kunszt dobywał z niego tych głosów, które odczuć miały tysiące, ale boleść i trud ducha. Poeta, artysta, myśliciel nade wszystko, Krasiewski w listach zstępuje z wyżyn i daje niedowiarkom kłaść palce w rany, aby cierpieniu uwierzyli.

[...] Listy ciągną się od lat młodości do zgonu poety (ostatni d. 5 stycznia 1859, na siedem tygodni przed śmiercią pisany). Przerwy w korespondencji, mianowicie od 1848 r., przypadają na chwile, w których Gaszyński był nieodstępny towarzyszem Zygmunta³⁰.

Dodatkową przedmowę zamieścił też adresat i właściciel zbioru listów. Na jej podstawie można sądzić, że wbrew sugestii *Nowego Korbuta* prawdziwym redaktorem listów był właśnie Gaszyński. Podaje on bowiem konkretniejsze informacje od Kraszewskiego dotyczące pracy z rękopisami. Pisz na przykład:

Niepodobieństwem było w pierwszych chwilach zgromadzić wszystkie jego korespondencje i porobić z nich stosowne wyciągi. P o k i l k o m i e s i ę c z n y c h s t a r a n i a c h i p r a c y utworzył się tom niniejszy. Zbierają się już mate-

riały na tom drugi i jest nadzieja, że z czasem trzeci i czwarty przybędzie.

Wydawca miał pod ręką:

I. Listy oryginalne, b e ć d ą c e j e g o w ł a s n o ś c i ą .

II. Wypisy z innego liczniejszego zbioru.

III. Nadesłane mu kopie korespondencji z różnych źródeł.

IV. Listy, które Zygmunt Krasieński w ostatnich latach swego życia pisywał do synów i w prostych słowach, zstąpiwszy na poziom praktyczności, podnosił wiaź młodociane ich dusze do pojęcia i d e a ł u , p i ę k n a i d o b r a . [...]

Szło jeszcze o to, w jakim porządku ma nastąpić druk; czy wedle treści przedmiotów, czy podług daty? W pierwszym przypadku trudno byłoby uniknąć pewnej nużącej jedno-stajności; uradzono przeto, że najstosowniej będzie trzymać się porządku lat. I dlatego to (bo nie przez próżność albo miłość własną) zamieścił wydawca na czele listy pisane do niego [podkr. – P. Z.], jako naj-dawniejsze datą i starsze dziesiątkiem lat od innych korespon-dencji.

Pragnąc, aby książka ta mogła bez przeszkody krążyć po całym obszarze dawnych ziem polskich, musiano tymczasowo usunąć z niej wiele ważnych i znakomicie pięknych listów. Z wszystkich zaś innych zamieszczono jedynie główne ustępy stanowiące pewną całość artystyczną³¹.

Wyraźnie więc widać, jak potrzebne było nowe opracowanie listów dokonane dopiero w 1971 roku przez Zbigniewa Sudolskiego³².

.....

¹ P. Zięba, *Z dziejów polskiej konwencji wydawniczej. Edytorskie koncepcje i praktyka wydawnicza Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Kraków 2010.

² *Listy pani Mniszchowej żony Marszałka Wielkiego Koronnego pisane do matki, pani Zamoyskiej, z domu Poniatowskiej, wojewodziny podolskiej. 1787*, „Rocznik Towarzystwa Hi-storyczno-Literackiego w Paryżu” 1867, s. 174–231.

³ „Athenaeum” 1851, t. 3, s. 1–114.

⁴ *Listy pani Mniszchowej*, s. 174–175.

⁵ *Ibidem*, s. 174.

⁶ Wydanie osobne: *Listy Alojzego Felińskiego wydał J. I. Kraszewski*, Kraków 1872.

⁷ „Na dziś. Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu kra-jowemu, handlowi i przemysłowi” 1872, t. 3, s. 166–195.

⁸ *Sąd sejmowy 1827–1829 na przestępców stanu urzędowe akta zebrane staraniem Ta-deusza Bieczyńskiego Sekretarza Prezydialnego Sądu Sejmowego*, Poznań 1873.

⁹ J. K. Gieysztor, *Z Syberii. Rękopism nadesłany*, Dreźnie 1873.

¹⁰ E. Felińska, *Wyjątki z Dziennika Ewy Felińskiej pisanego w Berezewie*, „Athenaeum” 1845, t. 6; 1846, t. 3; 1849, t. 4–6.

¹¹ J. I. Kraszewski, *Przedmowa*, w: J. K. Gieysztor, *Z Syberii* [b.s.].

¹² P. Zięba, op. cit., s. 96–98.

¹³ Na ten temat zob. artykuły Janusza Gruchały, Zofii Stefanowskiej, Marii Prussak, Wa-clawa Twardzika w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wie-dza o kulturze – edukacja*, t. 2, Kraków 2005, s. 434–470.

¹⁴ J. I. Kraszewski, *Przedmowa*, w: *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza. 1809–1820. Po raz pierwszy z autografów wydane. Tom II. 1813–1820*, Poznań 1871, s. IX–X.

¹⁵ *Pamiętniki Wawrzyńca hr. Engeströma. Posła nadzwyczajnego i ministra pełnoprawnego króla J. Mci Szwedzkiego w Polsce czasu Sejmu Czteroletniego, później Kanclerza Pań-stwa i ministra Spraw Zagranicznych itd. itd. przełożone z oryginału przez J. I. Kraszewskiego. (Z portretem Autora)*, Poznań 1875, s. VII–VIII.

¹⁶ Dzisiaj taka forma może przypominać rozwiązanie wydawnicze lektur-ściąg, stoso-wane przez Wydawnictwo Greg, które nie zawsze szczęśliwie stara się streszczać uczniom sens fragmentów.

¹⁷ *Listy Jana Śniadeckiego w sprawach publicznych od roku 1788 do 1830 pisane z au-tografów*, wstęp i przypiski J. I. Kraszewski, Poznań 1878; M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*, t. 1–2, Wilno 1865; wcześniej wydał również: idem, *Rys życia Jana Śniadeckiego*, „Kurier Litewski” 1830, nr 141 (wydane osobno jako broszura w Wilnie 1830); idem, *Wspomnienia o Janie Śniadeckim*, „Noworocz-nik Litewski na rok 1831”, Wilno 1831 (również wydane w osobnej wersji tego samego roku); *Dzieła Jana Śniadeckiego, wydanie nowe Michała Balińskiego*, t. 1–7, Warszawa 1837–1839. Ciekawostką jest, że pierwszy tom, wydany przez Augusta Emmanuela Glücksberga jako ostatni w 1839 roku, ukazał się w dwóch wersjach, z czego wcześniejsza została wydana pod błędnym tytułem *Żywoć uczonej i publiczny Jana Śniadeckiego przez Michała Balińskiego*. Stąd w poprawionej wersji pierwszego tomu znajduje się podtytuł: „wydanie nowe”. Siódmym tom *Nowego Korbuta* tego nie odnotował.

¹⁸ *Listy Jana Śniadeckiego*, s. III–IV.

¹⁹ *Ibidem*, s. V–VI. W tym fragmencie chodzi o listy z lat 1791–1792.

²⁰ *Ibidem*, s. 3–4.

²¹ *Ibidem*, s. 12.

²² M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim*, t. 1, s. 197–203; *Listy Jana Śniadeckiego*, s. 12–14 i 15–19. Rękopisy obecnie znajdują się w Ossolineum, sygn. 4637/III–639/III. Zachowujemy oryginalną pisownię dla celów porównawczych oraz wyróżnienia.

²³ *Krasicki. Życie i dzieła. Kartka z dziejów literatury przez J. I. Kraszewskiego*, „Ateneum” 1878, t. 1–3, s. 193–244; wydanie osobne, rozszerzone (o czym zapomina dodać *Nowy Kor-but*): *Krasicki. Życie i dzieła. Kartka z dziejów literatury XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1879.

²⁴ Por. s. 196 ze s. 7 obu kolejnych wydań.

²⁵ Por. s. 204 „Ateneum” i s. 23 w wydaniu książkowym.

²⁶ Por. s. 217 w „Ateneum” i s. 48 w osobnym wydaniu oraz w zapisie dat.

²⁷ Chodzi o 648 i 690 numer „Kłosów” z 1878 roku; por. s. 266 w „Ateneum” i s. 64–67 w osobnym wydaniu. Podobną różnicę można zauważyć, zestawiając ze sobą strony obu wy-dań: s. 230 i s. 74–81.

²⁸ *Krasicki*, s. 67–68; *Korespondencja Ignacego Krasickiego z papierów Ludwika Ber-nackiego*, t. 1, wyd. i oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, red. T. Mikulski, Wro-claw 1958, s. 35. Rękopis znajduje się Bibliotece Narodowej, sygn. 6101, k. 1–2. Dla celów porównawczych zachowujemy pisownię oryginalną.

²⁹ *Listy Zygmunta Krasieńskiego do Konstantego Gaszyńskiego z przedmową J. I. Kra-szewskiego z portretem autora*, Lwów 1882.

³⁰ *Ibidem*, s. II–IV.

³¹ *Ibidem*, s. VI–VII.

³² Z. Krasieński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1971.

— — wiele, po wiele i wiele latach
spotkałem na Ekspozycji w Paryżu
gotowka owego obywatela — ten
mówił mi o sztukach pięknych, różnie
opostrowienia swoje ...

„Lubię i
murykę! (: powiadet mi :) Lubię i murykę

„i jak, sobie, wróć z pola a człowiek
„mi obowia ^{bóty siessnie} z-ryje, to, ja sobie lubie

„tak dumać i nogi moczyc i stuchac

„jak mi żona moja gra na fortepian
„nie Chopina...!

„Malaturę (: malaturę :) także
„lubitem — nim-em się ożenił!

— nigdy pojezi niemożem dla
„wego malaturstwa ^{con} razięchał tubowac

odkąd ożenił się — myśle, że to
„maury i ideal = wcielony raj

„miejsca oniej malatury która pierwszej
była obywatelowi nowiemu.